

Maria Peszek, Hedonia

Nie mam najmniejszych złudzeń,
Co do przyszłych przebudzeń
Choć bardzo bym chciała, jak inni by chcieli
po śmierci obudzić się w nieba pościeli
Ciało pielęgnuje bo jest domem duszy
I gdy jest mi dobrze
Moja dusza mruży
Nie mam najmniejszych złudzeń,
Co do przyszłych przebudzeń
Choć bardzo bym chciała, jak inni by chcieli
po śmierci obudzić się w nieba pościeli
Ciało pielęgnuje bo jest domem duszy
I gdy jest mi dobrze
Moja dusza mruży
Więc zamiast tu stygnąć
W strachu przed wiecznością
Ja wolę bezwstydnie
Namakać czułością